

Prof. zw. dr hab. Bogumił Grott
ul. Zamoyskiego 76 m 5
30-523 Kraków
bogumilgrott@interia.pl

Kraków, dn. 2 stycznia 2015 r.

Recenzja

rozprawy doktorskiej mgr Renaty Pomarańskiej pt. *Martyrologia Polaków na Kresach południowo-wschodnich w latach 1939 – 1945. Studium socjologiczne*

Autorka podjęła bardzo skomplikowany pod wieloma względami a zarazem potrzebny temat. Poruszane w jej rozprawie zagadnienia są bowiem z różnych powodów o charakterze pozanaukowym pomijane a nawet zafałszowywane a ich odbicie w świadomości społecznej Polaków jest odwrotnie proporcjonalne do ich wagi w dwudziestowiecznych dziejach naszego kraju. Autorka już na wstępie bardzo słusznie podkreśla, iż naród polski w minionym wieku był ofiarą trzech akcji ludobójczych ze strony państw czy narodów sąsiednich. Jego istnienie było solą w oku jeszcze na wiele lat przed drugą wojną światową, niektórych ideologów i polityków niemieckich i rosyjskich a odrodzone po pierwszej wojnie światowej państwo polskie od zarania swojego istnienia znalazło się pomiędzy dwoma chwilowo osłabionymi potęgami republiką weimarską i Rosją sowiecką. Druga wojna światowa stała się okresem realizacji tak niemieckich jak i sowieckich planów w zakresie kasacji państwa i eksterminacji samego narodu polskiego. Napór ten został dodatkowo wzmocniony poprzez działalność szowinistycznego nacjonalizmu ukraińskiego, który był wrogiem wewnętrznym posługującym się wyjątkowo bestialskimi metodami. Temu to zagadnieniu jest poświęcona dysertacja doktorska Renaty Pomarańskiej. Ma ona charakter interdyscyplinarny. Autorka z wykształcenia polonistka bada obraz martyrologii polskich mieszkańców Kresów południowo-wschodnich zawarty w części literatury pięknej nazywanej

helt

„literatura kresową”. Taka baza źródłowa stanowi podstawę dysertacji. Jak to wynika z jej treści głównym przedmiotem zainteresowania nie są jednak walory artystyczne wytypowanych do analizy tekstów, ale zawarta w nich prawda historyczna, która ma szczególne, niezwykle dramatyczne znaczenie i stanowi moim zdaniem rodzaj klucza do naszej najnowszej historii, będąc po dziś dzień kwestią nie załatwioną i stale zakłamywaną. Autorka wznosi się więc ponad poziom dywagacji literackich dotykając problematyki moralno-etycznej oraz wielu innych spraw także o charakterze praktyczno-politycznym.

Biorąc pod uwagę kwestię fikcji literackiej, jaką operują pisarze, których utwory składają się na ciąg literatury kresowej, autorka dysertacji obrała metodę konfrontowania przekazywanych tam zapisów z osiągnięciami badawczymi odnośnych historyków, co jej zdaniem stanowi próbnik wiarygodności branych pod uwagę dzieł literackich. Metoda taka wydaje się nader słuszna i szczególnie ważna w wypadku tematu, który ma wielu kontestatorów czy po prostu nawet zaciekłych wrogów. Mamy tu więc analizę dokonań literackich, jako zapisów rzeczywistości historycznej, nawet w wypadkach, gdy niektóre postacie są wymyślone, a ich indywidualne przeżycia nie miały miejsca. Nie zmienia to faktu, iż ich typ i jakość oddają istotę położenia Polaków w latach drugiej wojny światowej na Kresach południowo-wschodnich. Temu właśnie służy historyczna warstwa dysertacji. Uwiarygodnia ona warstwę literacką.

Trzeba zgodzić się z konstatacją autorki, która pisze: *„Twórcy literatury kresowej nadają wydarzeniom rzeczywistym artystycznego kształtu, ale bez zniekształcania wydarzeń, których niejednokrotnie sami doświadczyli albo znają je z relacji świadków. Przez taki zabieg rzeczywistość zostaje wzmocniona literacką fantazją twórcy bez jej zniekształcenia”* (s. 49).

Autorka zalicza swoją rozprawę doktorską do gatunku socjologii literatury. Nie stroni jednak i od problematyki ściśle politycznej, której nie da się uniknąć, a to ze względu na format podjętej problematyki i całokształt

uwarunkowań, bez których trudno jest podejmować martyrologię Polaków z rąk ukraińskich szowinistów. Stosuje więc cały wachlarz metod co znajduje odbicie w strukturze dysertacji.

Dwa pierwsze rozdziały dotyczą zagadnień metodologicznych i mają przedstawić czytelnikowi tok myślenia i działania autorki. Rozdział trzeci posiada już inny charakter. Zawarto w nim ogólną charakterystykę Kresów południowo-wschodnich w perspektywie historycznej. Jest to dobry pomysł, bowiem należało pokazać tło wydarzeń, które stają w centrum zainteresowań autorki i wytłumaczyć, jak wyglądały konteksty sytuacyjne dokonywanych zbrodni przez nacjonalistów ukraińskich. W centrum uwagi zostały postawione lata międzywojnia, kiedy to ukraiński nacjonalizm organizował się, tworzył swoje podstawy doktrynalne i zapuszczał korzenie w społeczności ukraińskiej zamieszkującej w II Rzeczypospolitej.

Kolejny rozdział czwarty zajmuje się jakością gatunkową integralnego nacjonalizmu ukraińskiego, którego głównym ideologiem był żyjący na terenie Państwa polskiego Dmytro Doncow. Czytelnik bowiem powinien wiedzieć i rozumieć skąd wyrosły niesłychanie okrutne metody stosowane przez OUN i UPA. Rozdział ten jest bardzo celowy i ma charakter politologiczny, a ściślej zawiera wiedzę z zakresu historii doktryn politycznych (doktryna Doncowa). Również trzeba zaznaczyć, iż nie stanowi on jednostki tekstowej wyizolowanej od reszty. W dysertacji bowiem cały czas jest obecne pytanie o przyczyny popełnionych zbrodni ludobójstwa. Autorka łączy wątek politologiczny z historycznym podkreślając, że źródłem zbrodni była nie tylko sama doktryna, ale i tradycja ukraińska nazywana często „hajdamacką”. Dawała ona o sobie znać na Ukrainie właściwie w całej jej nowożytnej historii łącznie z wydarzeniami mającymi miejsce w tym kraju po upadku caratu i rozkładzie władzy państwowej.

Rozdział piąty odnosi się do lat drugiej wojny światowej. Został on słusznie rozbity na trzy części: pierwszej okupacji sowieckiej, okupacji

niemieckiej i drugiej okupacji sowieckiej. Jest on również niezbędny w charakterze informacji potrzebnej do zrozumienia tematu zasadniczego, jakim jest martyrologia Polaków przekazywana piórami pisarzy kresowych.

Rozdział szósty stanowi rdzeń dysertacji. Jest on analizą literatury kresowej w takim jej zakresie w jakim dotyczyła ona martyrologii ludności polskiej na Kresach południowo-wschodnich II Rzeczypospolitej. Autorka przedstawiła tam w sposób syntetyczny obraz zagłady Polaków z rąk nacjonalistów ukraińskich ujmując temat w wielu aspektach. Mamy tam wizję społeczności polskiej na Kresach południowo-wschodnich w latach poprzedzających jej ludobójstwo. Następnie zarysowano zagadnienie od strony postaw i działań oprawców tzn. tamtejszych nacjonalistycznych organizacji ukraińskich i inspirowanych przez nie środowisk społeczności ukraińskiej. Poruszono więc zagadnienie indoktrynacji ludności ukraińskiej przez OUN, kolaborację tamtejszych nacjonalistów z władzami okupacyjnymi sowieckimi i niemieckimi przeciwko Polakom oraz rolę ukraińskiej ideologii nacjonalistycznej o charakterze darwinizmu społecznego i zupełnym braku pierwiastka humanistycznego, który zawierały przecież doktryny innych nacjonalizmów korelujących swoje koncepcje z nauką Kościoła. Dalej znajdujemy w rozdziale omówienie aktów zagłady Polaków opisywanych w literaturze kresowej ze szczególnym podkreśleniem znaczenia obrazów okrucieństw UPA i współpracującej z nią ludności ukraińskiej biorącej udział w mordach. Autorka zwraca także uwagę na dramaty wewnątrzrodzinne małżeństw narodowo mieszanych, które uwypuklają szczególnie wyrafinowane bestialstwo nacjonalistów ukraińskich. Wskazuje na przestępczą rolę duchowieństwa ukraińskiego w akcji ludobójczej oraz i inne zagadnienia jak kwestia samoobrony Polaków.

Zwrócenie uwagi na literackie opisy takich wydarzeń oraz ich konfrontowanie z wynikami badań historyków jak i powiązanie z charakterem zasad etycznych przyświecających OUN a nawet charakterem ukraińskiego

chłopstwa w dawniejszych epokach stanowi nie tylko interdyscyplinarne, ale po prostu jedynie właściwe podejście do wielkiego dramatu narodowego, który rozegrał się w latach drugiej wojny światowej na Kresach południowo-wschodnich II Rzeczypospolitej. Dowodzi to szerokiach możliwości intelektualnych autorki, która swobodnie porusza się na płaszczyźnie kilku dyscyplin naukowych: literatury pięknej, socjologii, historii a nawet politologii.

Bez wątpienia bardzo interesujący jest także rozdział siódmy recenzowanej rozprawy doktorskiej. Autorka stara się dociec w jaki sposób doszło do tego, że zbrodnie OUN i UPA stały się kwestią bardzo niechętnie podejmowaną przez czynniki obecnie rządzące w Polsce oraz różne środowiska będące rzecznikami tzw. „poprawności politycznej”. Słusznie podkreśla rolę wpływu paryskiej *Kultury* na wytworzenie się takiej sytuacji oraz zwraca uwagę na groźbę odradzającego się współcześnie ukraińskiego nacjonalizmu, nadal inspirującego się doktryną Doncowa i tradycją przestępców spod znaku OUN i UPA, który zaczyna nawet wysuwać roszczenia terytorialne pod adresem współczesnej Polski.

Oczywiście nie znajdujemy w tej partii dysertacji jakichś jednoznacznych odpowiedzi dotyczących genezy istniejącego stanu rzeczy. Nie jest to możliwe w wypadku bieżących spraw politycznych tej wagi, których sprężyny na ogół bywają ukryte i niedostępne nawet dla wielu inteligentnych jednostek. Niemniej jednak podejmowanie takich kwestii bardzo dobrze świadczy o szerokich horyzontach autorki dysertacji, co należy tu podkreślić.

Wykazała się ona także umiejętnością zbierania materiałów z zakresu różnych dyscyplin nauki, syntetyzowania ich i stawiania problemów badawczych oraz ukazywania ich w sposób jasny i wyrazisty. Świadczy o tym także zaprezentowany między stroną 25 i 26 Schemat 1 pt. „*Jak wyglądała martyrologia ludności kresowej w okresie 1939-1945 (w świetle historii i literatury pięknej)*”. Wskazane tam główne problemy rozpisane następnie na kwestie szczegółowe są tego dowodem. Celowi temu służy również zajmująca

strony od 27 do 32 tabela jasno i zwięźle ukazująca problemy szczegółowe i podporządkowane oraz hipotezy. Trzeba także dodać, że rozprawa została zaopatrzona również w szereg innych tabel oraz mapę II Rzeczypospolitej z zaznaczeniem terenów, gdzie nacjonaści ukraińscy dokonywali ludobójstwa w latach drugiej wojny światowej na ludności polskiej.

Obok tak wielu zalet w recenzowanej pracy mamy też kilka oczywistych niedociągnięć, które należałoby usunąć w wypadku publikacji tekstu lub jego fragmentów.

Np. na stronie 30 autorka pisze: „*władze polskie i elity opiniotwórcze postępują w relacjach polsko-ukraińskich zgodnie z poprawnością polityczną i nie dążą do potępienia zbrodni ludobójstwa*”. Wydaje się, iż autorka używa sformułowania „*poprawność polityczna*” w znaczeniu negatywnym. W takim wypadku powinna wyjaśnić co pod tym określeniem rozumie i dlaczego. W Polsce bywa ono bowiem często stosowane z odcieniem ironii jako rodzaj deformacji prawdy historycznej w celach politycznych. Szczególnie w kontekście ludobójstwa dokonanego przez nacjonalistów ukraińskich na Polakach byłoby to pożądane.

Inną sprawą jest nazywanie nacjonalizmu ukraińskiego mianem nazizmu. Wydaje się to być raczej manierą publicystyczną i literacką i może ze strony owej „poprawności politycznej” wywołać zarzuty co do merytorycznej wartości cennych przecież bez wątpienia wywodów autorki. Raczej stosowałbym jakąś inną formę opisową dla integralnego nacjonalizmu OUN i UPA, oczywiście uwypuklającą zbrodniczy charakter tej formacji. Myślę, że autorkę byłoby stać na porównanie np. *Nacjonalizmu* Doncowa z *Mein Kampf* Hitlera. Korzystając z tej okazji zachęcam autorkę do podjęcia takiego wysiłku zwłaszcza, że obydwie książki są dostępne w języku polskim.

Niestosowne jest także określanie nacjonalizmu ukraińskiego ukształtowanego w obrębie OUN jako „neopogańskiego”. Żgodnie z moją kwalifikacją nacjonalizmów pod względem ich stosunku do religii doncowski

nacjonalizm praktykowany w OUN należał do kategorii nacjonalizmów „świeckich” tzn. nie był inspirowany nauką kościołów, co czyniły „nacjonalizmy chrześcijańskie”, ale też nie walczył z religią. Kościoły i religie są traktowane przez „nacjonalizmy świeckie”, jako fakty polityczne, społeczne i kulturalne, z którymi trzeba się liczyć ze względu na sytuację i nastawienie własnego społeczeństwa. Z kolei kościoły niejednokrotnie miały interes w dobrych stosunkach z danym ruchem nacjonalistycznym. Tak też ten problem widział i Wiktor Poliszczuk, znany przecież autorce historyk. Uważał on, iż Kościół greckokatolicki spodziewał się wraz z nacjonalizmem OUN z powrotem wkroczyć na sprawosławione siłą przez carat po rozbiorach Polski obszary Ukrainy.

Autorka jak się wydaje pomyliła dwa określenia: „neopoganizm” – zjawisko para religijne występujące w wielu krajach, a w szczególności w międzywojennych Niemczech (zob. L. Halban, *Religia starogermańska i jej aktualne znaczenie w Niemczech* i tenże, *Religia w III Rzeszy*) z „pogańskością” sformułowaniem często stosowanym w publikacjach kościelnych. Tam stanowiło ono zarzut polegający na stwierdzaniu niestosowania się do wszystkich wymogów ortodoksji religijnej co zdarzało się często w laicyzującym się świecie. Natomiast ruchy neopogańskie na ogół bywały rozbudowanymi organizacjami o określonym statusie prawnym. Negowały one chrześcijaństwo, jako narzuconą narodom obcą im religię i etykę. Zwracały się do domniemanej spuścizny kultury przedchrześcijańskiej i jej duchowości jako bardziej własnej i lepiej odpowiadającej potrzebom bytu narodowego. Reprezentowały na ogół panteizm traktując znanych historycznie bogów tylko jako symbole.

Na Ukrainie nurtem neopogańskim była/jest/ RUNWira – ruch założony przez Lwa Syłenkę powojennego uciekiniera z sowieckiej Ukrainy do USA. Nie wykluczone, że występują tam także inne małe grupki neopogan. Nie mają oni jednak ani w przybliżeniu takiego znaczenia jaką posiadała formacja

neopogańska w międzywojennych Niemczech. RUNWirze poświęciłem specjalny artykuł w znanej przecież autorce niniejszej dysertacji książce pt. *Polacy i Ukraińcy dawniej i dziś*. Natomiast kwestie relacji pomiędzy religią a nacjonalizmami wyłożyłem w artykule wstępnym do pracy zbiorowej pod moją redakcją pt. *Nacjonalizm czy nacjonalizmy? – funkcja wartości chrześcijańskich, świeckich i neopogańskich w kształtowaniu idei nacjonalistycznych*.

Powyższe usterki terminologiczne nie umniejszają walorów dysertacji doktorskiej Renaty Pomarańskiej i są łatwe do usunięcia. Jej dysertacja stanowi dzieło dojrzałe, świadczące o szerokich horyzontach autorki oraz jej dużych możliwościach intelektualnych. Jest także dowodem prawdziwie naukowej postawy, która każe podejmować tematy również „niechciane”. Biorąc pod uwagę wszystkie wymienione w recenzji szczegółowe konstatacje dotyczące niniejszego doktoratu stwierdzam, że zasługuje on na bardzo wysoką ocenę i wnoszę o dopuszczenie go do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

Bogdan Grot